

Łukasiewicz, Juliusz

"Początki mechanizacji rolnictwa polskiego", Julian Bartyś, Wrocław-Warszawa-Kraków 1966 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 59/1, 174-176

1968

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

dwa pokolenia. Pierwsze z nich, którego przedstawiciele (Leszczyński, Konarski, Świątkowski) „występowali coraz liczniej u schyłku pierwszej połowy XVIII wieku” (s. 82), drugie zaś to generacja „równolatków” ostatniego króla Polski, do której należał Ignacy Krasicki (s. 129). Chronologia zaś pokoleń osiemnastowiecznych oświeconych jest znacznie bardziej złożona, czego jednak praca Wołoszyńskiego konsekwentnie nie wyjaśnia.

Jerzy Kasprzyk

Julian Bartyś, *Początki mechanizacji rolnictwa polskiego*, Instytut Historii Kultury Materialnej PAN, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław—Warszawa—Kraków 1966, s. 441.

Praca J. Bartyśa dotyczy problemu słabo dotąd opracowanego. Artykułów na temat mechanizacji rolnictwa opublikowano wiele, lecz tylko teren Wielkopolski doczekał się monograficznego opracowania¹. Autor postawił sobie zadanie zbadania początków mechanizacji produkcji roślinnej od końca XVIII w. do 1864 r. na terenie, gdzie gospodarstwo folwarczne znajdowało się w rękach polskich (s. 9—11).

Książka składa się ze wstępu i ośmiu rozdziałów. Dwa rozdziały — wstępny i końcowy — omawiają społeczno-ekonomiczną stronę mechanizacji rolnictwa, jeden daje zarys rozwoju przemysłu maszyn rolniczych, reszta dotyczy bezpośrednio mechanizacji produkcji roślinnej. Ten ostatni, zasadniczy temat pracy został rozwinięty w formie oddzielnego omawiania poszczególnych typów maszyn rolniczych. Tak więc rozdziały noszą następujące tytuły: siewniki, maszyny służące do sprzętu ziemiopłodów, młockarnie, maszyny do czyszczenia i gatunkowania ziarna, maszyny napędowe. W każdym rozdziale omówiono przede wszystkim rozwój konstrukcji poszczególnych maszyn rolniczych, wprowadzane ulepszenia techniczne, wydajność roboczą tych maszyn oraz przykłady ich zastosowania. Każdy rozdział zakończony jest uwagami końcowymi, w których autor m.in. próbuje ocenić stan rozpowszechnienia poszczególnych typów maszyn rolniczych w Królestwie Polskim i porównać z innymi krajami.

Autor oparł swą pracę na obfitym materiale źródłowym. „Głównym zrębem źródłowym są materiały drukowane z czasopism, książek i cenników wytwórni maszyn rolniczych” (s. 13). Wykorzystano także źródła rękopiśmienne, przede wszystkim z archiwów Lublina i Warszawy. Dużą wartość posiada 106 ilustracji, głównie maszyn rolniczych.

Oceniając rezultaty kilkuletnich i pracochłonnych badań J. Bartyśa trzeba przede wszystkim podkreślić, że główne zadanie wytyczone przez autora — ukazanie technicznych aspektów mechanizacji rolnictwa — zostało wykonane właściwie bez zarzutu. Wiedza nasza w tej dziedzinie została rozszerzona w bardzo znacznym stopniu. Również istotne znaczenie posiadają wszelkie próby określenia ekonomicznej opłacalności zastosowania maszyn w rolnictwie, wykrycia technicznych i ekonomicznych przeszkód w ich rozpowszechnianiu. Dyskusyjna wydaje się tylko konstrukcja rozdziału dającego zarys początków przemysłu maszyn rolniczych. Otrzymaliśmy w nim opis rozwoju poszczególnych zakładów produkcji maszyn, przy czym ponad 1/3 opisu dotyczy zakładu w Zwierzyńcu (30 stron na 80, opublikowane przez autora w 1958 r.). Ponieważ równocześnie J. Bartyś omówił rozwój konstrukcji każdego typu maszyn oddzielnie, w pracy nie ma żadnej próby zarysowania periodyzacji całego omawianego okresu.

¹ S. Borowski, *Rozwój mechanizacji pracy w rolnictwie Wielkopolski*, RDSG XVIII, 1957 i XIX, 1958.

W zakresie aspektów społeczno-ekonomicznych mechanizacji monografia nie przynosi wiele nowego. Rozdziały pierwszy i ostatni są bardzo ogólnikowe. M.in. brak szerszego omówienia polityki kredytowej Banku Polskiego, posiadającej istotny wpływ zarówno na rozwój produkcji maszyn rolniczych, jak i stosowania ich przez folwarki. W latach 1834—1863 wysokość tzw. pożyczek rolniczych udzielanych obszarnikom, głównie na zakup maszyn i narzędzi rolniczych, wynosiła 3570 tys. rubli. Najwyższy poziom tych kredytów przypada na początku lat czterdziestych, a nie na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, jak to twierdzi autor (s. 23) ².

Bardzo dyskusyjne są przynajmniej niektóre założenia, wnioski i stwierdzenia ogólne zawarte we wstępie i uwagach końcowych większości rozdziałów.

Pierwszym z takich problemów jest terytorialny zakres pracy. Nie mam za złe autorowi, że głównie zajął się Królestwem Polskim, natomiast nie mogę się zgodzić z teoretycznym uzasadnieniem tego faktu. Autor podkreśla dwa momenty tej decyzji: po pierwsze mechanizacja objęła w tym czasie tylko folwarki, po drugie — Polacy właścicielami folwarków byli w zaborze rosyjskim i austriackim. W zaborze pruskim „ludność chłopska i większość służby folwarcznej na tych terenach była narodowości polskiej, to jednak nie Polacy, lecz pruscy junkrzy wprowadzali tam mechanizację pracy” (s. 11). Autor zapomniał w tym momencie o tym, że zdecydowana większość folwarków w Wielkopolsce należała do Polaków (w praktyce jednak o Wielkopolsce napisano więcej niż o ziemiach za Bugiem). Równocześnie dyskusyjne jest twierdzenie, „że mechanizacja narzędzi pracy w rolnictwie przebiegała do 1864 r. wyłącznie w folwarkach” (s. 11). Nie dysponujemy wcześniejszymi danymi, lecz dane statystyki pruskiej z 1882 r. są wystarczające, aby wysunąć inny wniosek. W tym czasie na Górnym Śląsku (rej. opolska) 22% gospodarstw posiadających od 5 do 20 ha posługiwało się maszynami rolniczymi, a wśród gospodarstw mających od 20 do 100 ha aż 66%. Naturalnie 20 lat wcześniej takich gospodarstw musiało być znacznie mniej, ze względu jednak na ogólną znaczną liczebność gospodarstw chłopskich, liczba niektórych typów maszyn rolniczych będących własnością chłopów mogła być nawet większa niż w ręku obszarników. Sytuacja w rej. opolskiej na początku lat sześćdziesiątych musiała być podobna do tej, jaka panowała w Wielkopolsce 20 lat później, gdzie w 1882 r. około 3% gospodarstw od 5 do 20 ha używało maszyn, a 17% w klasie od 20 do 100 ha. Właśnie wówczas w rej. poznańskiej blisko 73% ogólnej liczby gospodarstw używających młoczek konnych stanowiły gospodarstwa chłopskie, przy czym w pod.-zach. części tej rejencji (Leszno — Międzybóże — Wschowa) ponad 80%, a więc chłopcy posiadali więcej młoczek konnych niż obszarnicy ³. Uwzględnienie tego faktu musiałoby znacznie zmienić zakres terytorialny pracy, nawet przy utrzymaniu kryterium narodowościowego, ponieważ w 1861 r. w rej. opolskiej na 14 powiatów w 10 Polacy stanowili ponad 70% mieszkańców ⁴.

Problem ten jest związany z drugą wielce dyskusyjną kwestią. „Największe tempo mechanizacji obserwujemy do 1864 r. w Królestwie Polskim” (s. 11). Teza ta jednak nie została udowodniona. Brak jest danych urzędowych o stopniu rozpowszechnienia maszyn rolniczych w tym okresie. Pierwsze globalne liczby z zaboru pruskiego posiadamy z 1882 r., z zaboru austriackiego z 1898 r., z rosyjskiego z 1910 r., co uniemożliwia porównania w badanym okresie. Wyższy poziom produkcji maszyn rolniczych w Królestwie Polskim niż w Galicji i w Wielkopolsce niewiele może nam powiedzieć o skali ich zastosowania. Oceny autora nie oparte o badania szczegółowe nie wydają się wiarogodne. Zasługą autora pozostaje jednak

² „*Ekonomista*” 1865, s. 75—76; 1868, t. II, s. 258.

³ S. Borowski, op. cit. t. XVIII, s. 227. J. Marchlewski, *Pisma wybrane t. I*, Warszawa 1952, s. 317.

⁴ *Szkice z dziejów Śląska t. II*, Warszawa 1956, tabela po s. 38.

sugestia, że Królestwo Polskie w tym zakresie i w tym okresie nie musiało pozostawać w tyle za Wielkopolską.

Autor jednak nie kończy na początku lat sześćdziesiątych, próbuje nakreślić ilościowy rozwój zastosowania maszyn rolniczych w Królestwie Polskim aż do 1910 r., równocześnie porównując stan zmechanizowania Królestwa, Niemiec i Francji. Wnioski są zaskakujące i nieprawdziwe. „Wyposażenie gospodarstwa wiejskiego w Królestwie w maszyny rolnicze utrzymywało się mniej więcej na poziomie Francji i Niemiec... Stan taki trwał aż do początków XX w.” (s. 175). M.in. podkreślono, że w dziedzinie młockarni na początku XX w. Królestwo Polskie było na poziomie Francji (s. 379). „Królestwo Polskie w 1910 r. znacznie przewyższało Niemcy pod względem nasycenia rolnictwa maszynami żniwnymi” (s. 266), podobnie także Francja. Niestety nie może to być prawdą. Autor nie wykorzystał danych odnośnie Niemiec z 1907 r. (szacunki źle), przy porównaniu z Francją do żniwiarek doliczył dla Królestwa grabie konne, do młockarni — młockarnie ręczne, w innych krajach nie uwzględniane. Dość prawdopodobne wyliczenia wskazują, że w Królestwie Polskim w 1910 r. na 1 siewnik przypadało 655 ha ziemi ornej, gdy we Francji w 1892 r. — 485 ha, w Wielkopolsce w 1895 r. — 312 ha, a w Niemczech tylko 164 ha (w Niemczech podawano właściwie liczbę gospodarstw używających maszyn). W Królestwie Polskim na 1 młockarnię (bez ręcznych) w 1910 r. przypadało 138 ha ziemi ornej, we Francji już w 1882 r. — 121 ha, w Niemczech w tym czasie — 71 ha. Odpowiednie liczby dla żniwiarek i kosiarek wynosiły: Królestwo — 440 ha, Francja w 1892 r. — 408 ha, Niemcy w 1907 r. — 88 ha. Rolnictwo Królestwa w 1910 r. nie osiągnęło więc poziomu Francji z 1892 r. czy poziomu Niemiec z 1895 r.⁵ Tak więc wnioski ogólne wydają się zbyt pochopne, lecz praca J. Bartysia zachowuje swą wartość jako znaczne rozszerzenie naszej wiedzy o rozwoju techniki rolnictwa na ziemiach polskich w XIX wieku.

Juliusz Łukasiewicz

G. I. Marachow, *Polskoje wosstanie 1863 g. na Prawobiereznoj Ukrainie*, Izdatelstwo Kiewskiego Uniwersyteta 1967, s. 258.

Jedyna jak dotychczas monografia o „roku 1863 na Rusi”, pióra F. Rawity-Gawrońskiego, nawet w chwili wydania (1909) nie mogła zadowolić czytelników ze względu na tendencję: niechętną samemu powstaniu, a wrogą narodowi ukraińskiemu. Historykom polskim, zarówno przed-, jak i powojennym, trudno było pisać na ten temat, w oderwaniu od archiwów kijowskich. Obecnie podjął się tego tematu ukraiński historyk G. Marachow, zasłużony przy wydaniu dwóch tomów źródeł do dziejów powstania na Ukrainie (Prawobrzeżnej. Na tychże samych źródłach, a mianowicie aktach gen.-gubernatora kijowskiego i władz mu podległych, jak również na zeznaniach śledczych, oparła się też monografia. Ponadto uwzględnia ona kilka ważniejszych pamiętników polskich i oczywiście nowszą, rodzimą literaturę przedmiotu. W polskiej bibliografii autora są jednak luki; brak np. wspomnień W. Czetyrtyńskiego, Z. Kotużyńskiego, L. Syroczyńskiego, przyczynków M. Dubieckiego; w niedostatecznej mierze wykorzystano drukowane zeznania W. Rudnickiego. Z dokumentów powstańczych znane były autorowi te tylko, które publikowała „Walka” oraz niektóre inne, przejęte przez władze śledcze. Dalsze uzupełnienia znalazłyby się w tomie III łwowskiego „Wydawnictwa materiałów”, tudzież w papierach Staropińskiego (Bibl. Uniw. Warszawskiego).

⁵ S. Borowski, op. cit.; E. L. Bogart, *Economic History of Europe, 1760—1939*, London-New York 1942, s. 282; H. Séé, *Histoire économique de la France* t. II, Paris 1942, s. 312, 318.